



MELUZyna

ISSN 2449-7339

2 (13) (2020) | Rocznik VII

DOI: 10.18318/me.2020.2-02

PRZEKROJE I ZBLIŻENIA

Sara Anna Kusz*

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6444-6755>

Serce nie sługa. Refleksja nad kształtowaniem patriotycznych postaw kobiet w *Samnitce* (1787) Józefa Wybickiego

Patriotyzm nie zawsze był cechą, która zajmowała pierwsze miejsca w katalogach kobiecych cnót. Autorzy utworów szesnasto- i siedemnastowiecznych cenili u pań przede wszystkim gospodarność, skromność i pobożność (Wyrobisz, 1992). Nawet w literaturze czasów stanisławowskich, jak stwierdza Paweł Kaczyński, patriotyzm bardzo często okazywał się jeszcze: „Kryterium w pewnym sensie jednostronnym, bo wymagającym aktywności raczej od mężczyzny [...]” (Kaczyński, 2009, s. 86). Zarazem w tym właśnie okresie, w szczególności po pierwszym rozbiore, w kulturze polskiej zaczął formować się nowy wzorzec: kobiety-obywatelki, zainteresowanej sprawami ojczyzny, a często wręcz aktywnie działającej na rzecz dobra publicznego (zob. np. Kaczyński, 2009, s. 194–199).

Ów ideał patriotki – czy też raczej ideały, gdyż paniom proponowano wówczas wiele modeli zachowań mających świadczyć o ich miłości do ojczyzny – w znacznej mierze kształtowano przy pomocy słowa pisanego i szeroko promowano we wszystkich rodzajach literatury. Zjawisko to nie doczekało się dotychczas osobnego opracowania, a zatem warto tytułem przykładu wymienić kilka jego przejawów. Twórcy poezji nuptialnej nie tylko zapowiadali, jak podkpiwał sobie w utworze *List do wierszopisów* Tomasz Kajetan Węgierski, że: „Oto nieszczęścia wszystkie z ojczyzny wystraszy / Żeniący się z sędzianką jakiś pan podczaszy!” (1974, s. 104 [w. 37–38]),

* e-mail autorki: sara.kusz@interia.pl

ale niekiedy wyrażali również nadzieję, że zbawienny wpływ na losy państwa wywrą młode mężatki, gdy zostaną już matkami i wychowawczyniami następnego pokolenia – czego znakomity przykład stanowi epitalamium Adama Naruszewicza z 1774 roku dla Franciszka Ksawerego Branickiego i Doroty (Teodory) Jabłonowskiej (Naruszewicz, 2009, s. 79–81 [w. 49–124]; Wolska, 2013, s. 189–190; zob. też Mazurkowska, 2010, s. 154). Postacie wzorcowych obywateli wykreował Adam Kazimierz Czartoryski: zarówno w swojej dramaturgii (*Eliza* z komedii *Kawa* z 1779 roku; Czartoryski, 1955), jak i publicystyce (*Drugi list JMC pana Doświadczynskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*, 1781; zob. Zahrajówna, 1955, s. 58–60; Stanisławczyk, 2013, s. 308–311). Od rozważań na temat patriotycznych postaw kobiet nie stronili także pierwsi polscy powieściopisarze. Wzorami do naśladowania w tym zakresie są na przykład doskonałe gospodynie, tytułowe bohaterki *Pani Podczaszyny* Michała Dymitra Krajewskiego (1786) czy nieco późniejszej *Rzepichy, matki królów* (1790) Franciszka Salezego Jezierskiego (zob. Urbańska, 2008, s. 68, 74). Ideał obywatelki rychło przeniknął nawet do literatury poradnikowej, o czym można się przekonać, wertując dziełko o wymownym tytule *Córki kochanej ojczyzny*, pouczające czytelniczki, jak głoszą tytuły kolejnych rozdziałów, że: „Cnotliwe córki uszczęśliwiają ojczyznę”, podczas gdy „Złe córki wielce ojczyźnie szkodzą” (*Córki...*, 1786, s. 3, 23). Jednakże szczególną pozycję wśród wymienionych wyżej dzieł zajmuje opera Franciszka Dionizego Książnina *Matka Spartanka*, wystawiona po raz pierwszy w Puławach w 1786 roku (zob. np. Aleksandrowicz, 2011; Jendrysik, 1958; Mikulski, 1960; Toczyńska, 2008). Sztuka ta, powszechnie znana w epoce, wywołała falę naśladownictw, spopularyzowała motyw Spartanki oraz, co kluczowe z punktu widzenia tego wywodu, wywarła już bezpośredni wpływ na *Samnitkę*.

Wedle zgodnego zdania badaczy zależność dzieła Józefa Wybickiego od utworu Książnina nie ulega wątpliwości (Kaleta, 1963, s. 36; Kadulska, 2013, s. 46–48; Rzadkowska, 1989, s. 238). Na potwierdzenie tej tezy przywołuje się wiele dowodów i poszlak, począwszy od roku wydania *Samnitki* (1787). Interesująca jest także tożsamość adresata obu utworów: każdy z nich dedykowano bowiem Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu, który jeszcze na początku Sejmu Wielkiego uchodził za wzorowego syna ojczyzny (Aleksandrowicz, 2011, s. 22). Najbardziej przekonującym argumentem pozostaje jednak wiersz Wybickiego *Do Książnina* (Wybicki, 1973), świadczący o kontakcie obu twórców. Autor, dawny konfederat barski i późniejszy współpracownik Andrzeja Zamoyskiego, przedstawia się w utworze jako „rolnik” mimowolnie kołaczący do wrót Parnasu, twórca między innymi *Samnitów* (!) i „drugiej operetki” – zapewne *Polki* (1788) – i tak zwraca się do swego mistrza i powiernika:

Czemuż, Książninie, nie mam twego ducha,
 Chociaż chęć jedną mam z tobą, niestety.
 [...]
 Ale poczekaj, mówić się ośmielę,
 Mniej z sobą, jeśli równiśmy poeci,
 Aleśmy równi współobywatele,
 Bo jednej matki jesteśmy dzieci.

Piszmy więc młodszym i dla starszyny
 Z dobrem ojczyzny.
 (w. 31–32, 43–48)

Zestawienie obrazu Książnina-nauczyciela, poety używającego swego pióra w służbie kraju, z konkretnymi dziełami Wybickiego o problematyce patriotyczno-kobiecej świadczy o tym, że początkujący dramatopisarz nie tylko podziwiał warsztat autora *Cyganów*, ale czerpał również inspirację z zawartości ideowej jego utworów. Tym samym *Matka Spartanka* urasta do roli podstawowego literackiego źródła pierwszych oryginalnych oper twórcy *Kuligu*. Z *Samnitką* łączy ją, jak sygnalizowano, przede wszystkim problematyka – rola kobiet w narodowej wspólnotce – oraz gatunek.

Drugą inspiracją Wybickiego stała się powiastka moralna Jeana-François Marmontela *Les Mariages Samnites*, tłumaczona na polski trzykrotnie (Marmontel, 1763, 1767, 1776; na ten temat zob. Rządowska, 1989, s. 182–184; Hombek, 2016). Z utworu francuskiego akademika pisarz zaczerpnął zarys akcji swojego dramatu: intryga w obu dziełach została osnuta na odniesieniu do obyczajów starożytnego plemienia Samnitów, zwłaszcza dotyczących zawierania małżeństw (Kaleta, 1963, s. 41–42; Kadulka, 2013, s. 47–48; Staniszewski, 1958, s. 98; Hahn, 1925, s. 3; Rządowska, 1989, s. 238–239). Polegać one miały na tym, że obywatele corocznie podczas uroczystego zgromadzenia wybierali najdzielniejszego wojownika, który następnie, w nagrodę za swe zasługi, mógł pojąć za żonę dowolną pannę¹. Poza tym podstawowym podobieństwem fabularnym, zarówno w powiastce moralnej, jak i w operze, pojawia się wątek przyznania pierwszeństwa jednemu z dwóch wyróżniających się żołnierzy. Wreszcie, punktem kulminacyjnym obu utworów jest wspomniane zgromadzenie, podczas którego najodważniejsi mężczyźni wybierają sobie małżonki.

Samo podobieństwo zarysu akcji nie przesądza jednak o tym, że obaj twórcy podejmowali w swoich dziełach te same problemy. Zagadnienia analizowane przez Wybickiego bywają odmienne niż te skupiające uwagę Marmontela. Często na przykład interpretowano bohatera zbiorowego dramatu – Samnitów, broniących swej niepodległości – jako kolejne starożytne przebranie dla walczących o ojczyznę Polaków, zagrożonych przez agresję Rzymian-Rosjan (Kaleta, 1963, s. 38–39; Kadulka, 2013, s. 48; Staniszewski, 1958, s. 98–99; Hahn, 1925, s. 4). Niezwykle interesujące mogłoby okazać się również odczytanie *Samnitki* jako utworu o znaczeniu prawa w życiu człowieka. Czy należy karać za niezajomość ustaw (*ignorantia iuris nocet*)? Czy dosłowne brzmienie przepisów powinno być w konkretnych przypadkach korygowane przez poczucie sprawiedliwości (*non omne quod licet honestum est*)? Czy podporządkowanie się niezrozumiałym lub niesłusznym wyrokom to cnota (*dura lex, sed lex*)? Wszystkie te zagadnienia rozpatrywane są w operze w sposób dogłębny, w którym dostrzec można rozterki wybitnego jurysty – doświadczonego praktyka i kodyfikatora,

¹ Z kolei wedle relacji greckiego geograf Strabona, przed podbojem przez Rzymian lud ten co roku wybierał dziesięciu „najlepszych” młodzieńców oraz dziesięć „najlepszych” dziewcz, których następnie odpowiednio kojarzono ze sobą. Zgodnie z innym źródłem, mężczyznom wolno było swobodnie dobrać partnerkę. Przyпуска się, że kryterium corocznej selekcji panów młodych mogła być sprawność fizyczna (wszystkie te informacje podano za: Salmon, 1967, s. 57–59).

stykającego się z prawem na co dzień (na ten temat zob. np. Lechicka, 1962). Z nie mniejszą wnikliwością pisarz rozważył w dramacie problem wyróżniony w tym artykule: kwestię nakładania na kobiety obywatelskich obowiązków postrzeganą z perspektywy samych kobiet. Do przeanalizowania tego zagadnienia, niepodejmowanego w powiastce Marmontela, posłużyły Wybickiemu wątki Elizy oraz Faustyny.

Początkowo wydaje się, że zapowiedź losu wspomnianych bohaterek odnaleźć można już w *Rzeczy opery* stanowiącej argument, czyli krótkie wyjaśnienie akcji poprzedzające libretto. Ze wstępu tego czytelnik dowiaduje się, że:

Z kardynalnej ustawy państwa odprawiał się corocznie sejm w Samnium, tam surowa sprawiedliwość dociekała i rozsądzała każdego obywatela zasługi. [...] Kogo więc, wielkością zdania, za najzasłuźniejszego sejm uznał, ten w nagrodę odebrał wolność z Samnittek panien wybrać sobie jedną za żonę. Piękność, urodzenie, niewinność, bogactwa były posagiem cnoty i męstwa. Ten, co wczoraj, urodzenia i fortuny ukrzywdzony losem, był u płci pięknej wzgardy widokiem, został po sejmie u niej wzajemnej zazdrości celem. Każda by chciała zostać połowicą zbawcy ojczyzny. Każda by chciała osiąść na majestacie zasłudze publicznej zbudowanym (Wybicki, 2013, s. 414).

Bardzo pokrzepiający to obrazek. Samnitki, które rzekomo potrafią rozporządzać swoim sercem w zależności od wojennych zasług mężczyzny, przypominają Leucyppe z *Matki Spartan-ki* (Kniaźnin, 1958). Bohaterka ta jest ukochaną Likanora, syna tytułowej postaci dramatu. Już w pierwszej wypowiedzi na scenie Leucyppa deklaruje: „Serce moje któż otrzyma? / Oto temu jest otwarte, / Który w sobie zdrady niéma, / A mnie kocha tak jak Spartę (w. 5–8 [a. I, sc. I]) – i, jak ukazuje dalsza akcja, dotrzymuje tego postanowienia. Gdy jej luby, na żądanie towarzyszy broni, przedwcześnie wraca z pola bitwy, aby poprosić o posiłki, dziewczyna czuje się zdradzona i, jak można przypuszczać, gotowa jest odrzucić jego zaloty. Kiedy jednak wstrząśnięty Likanor decyduje się powrócić do walki bez wsparcia militarne, po które przybył, a następnie wraca jako zwycięzca, bohaterka ponownie obdarza go swoim uczuciem.

Zachowanie takie – nagradzanie miłością patriotów, a pogardzanie zdrajcami ojczyzny – pisarze przełomu XVIII i XIX wieku wielce cenili u kobiet i często zalecali czytelniczkom właśnie jako jeden z dostępnych dla nich wzorców obywatelskiego postępowania. Wspomniana już Eliza, bohaterka *Kawy* Czartoryskiego, przedkłada patriotę i swego przyjaciela Walerego nad złotego młodzieńca Szastańskiego (podobne są również preferencje Teresy z *Powrotu posła* Juliana Ursyna Niemcewicza). Lambert Jarund Lulewicz instruował adresatki wiersza *Do dam polskich*, aby obdarzały swymi względami raczej mężów stanu niż fircyków, ponieważ: „Nie wart nikczemnik, by był pieszczony” (Lulewicz, 1784, s. 557 [w. 49]). W liryku *Do Basi* Franciszka Makulskiego, opublikowanym podczas Sejmu Wielkiego, żołnierz zwraca się do miłej mu dziewczyny: „Oddasz mi serce, za przyjęcie z dzięką, / Mówiąc: »Mój ty ulubiony! / Tyś ojczyzny i mnie bronił [...]«” (Makulski, 1790, s. 24 [w. 25–27]). Z kolei Cyprian Godebski w *Wierszu do płci pięknej* pouczał odbiorczynię: „Niech każda z was przez swoje wdzięki i pieszczoty / Zrobi swego kochanka miłośnikiem cnoty: / Okrycie nikczemników wzgardą i sromotą, / A tak cnota rozkoszą, rozkosz będzie cnotą” (Godebski, 1821, s. 376 [w. 303–306]).

W podobne sceny lub zalecenia obfitowała także liryka powstańcza (Znamirowska, 1930, s. 142–143; Skrzypek, 2013, s. 17–18).

Jak zatem widać, omawiany motyw, przedstawiający jeden z wielu dostępnych paniom wzorców obywatelskiego postępowania, był szeroko rozpowszechniony w literaturze. Łączył w sobie pochlebną wiarę w siłę sprawczą kobiet z dość dyskusyjnym przekonaniem o tym, że damy potrafią dysponować swoim sercem niemal na zawołanie. Z przytoczonej wyżej *Rzeczy opery* wynikałoby, że także samnickie dziewczęta z dzieła Wybickiego wpisują się w opisany schemat i miłują śmiałków, którzy zasłużyli się dla ojczyzny, chłodno zaś odnoszą się do tchórzcy i próżniaków. Problem w tym, że tej prostej prawidłowości w ogóle nie potwierdza tekst opery.

Ilustracją przytoczonego ustępu z *Rzeczy opery* powinny być losy Orgona. Bohater przedstawia się jako zdecydowanie nieatrakcyjny kandydat na męża: jako ubogi rolnik nie może się pochwalić ani majątkiem, ani pochodzeniem. Wiadomo też, że jest on wychudzony, błądy i ubrany w lachmany – choć nie można mieć pewności, czy to na skutek złego stanu samnickiej wsi, czy też udziału Orgona w kampanii wojennej. Ponadto z frontu wraca jako inwalida, gdyż podczas walki stracił nogę² (w. 961–963 [a. III, sc. IV]). Pomimo tych wszystkich niesprzyjających okoliczności bohaterowi udało się wślawić na polu bitwy, więc – mając nadzieję, że sejm doceni jego zasługi i przyzna mu pierwszeństwo – postanawia starać się o rękę pięknej i bogatej Samnitki, córki Archonta (rządcy kraju), Faustyńy.

Teoretycznie, ze względu na swój status społeczny, Orgon nie powinien brać udziału w walkach zbrojnych (inny bohater o podobnej kondycji żali się: „Cóż tam po mnie, pastuszek, rolnicy co żniwią, / Nie mają zasług w kraju, a chociaż kraj żywią” (w. 190–191 [a. I, sc. III]), lecz szczęśliwy przypadek pozwala mu przyczynić się do uratowania ojczyzny. Dowiedziawszy się, że Samnici pod wodzą Dorymota bezskutecznie oczekują w okopach na wsparcie militarne i żywnościowe od starszyny, gdyż Rzymianie przechwycili posłanników, bohater gromadzi czterystu sąsiadów i przekonuje ich, aby natychmiast zapakowali pożywienie, uzbroili się jak mogą i wyruszyli na ratunek żołnierzom. Po dotarciu na miejsce Orgon nie poprzestaje na roli organizatora, lecz, jak wspomniano, sam dzielnie walczy na polu bitwy i odnosi liczne rany. Warto tu na marginesie zauważyć, że prośba o posiłki – w przeciwieństwie do *Matki Spartanki* – nie jest w *Samnitce* oceniana negatywnie. Poza tym, jeśli potraktować Samnium jako parabolę Polski, dzieje odważnego kaleki byłyby ciekawym głosem autora *Kmiotka* na temat udziału chłopów w ruchu powstańczym (por. Kaleta, 1963, s. 25–31; Lechicka, 1962, s. 194–197).

Zasłużony w ten sposób Orgon, zapewne wierząc w regułę wyłożoną w *Rzeczy opery*, wybiera się do domu Archonta, aby, jak można przypuszczać, jeszcze przed sejmem poinformować ojca i córkę o swoim wyborze. Na miejscu zastaje samą Faustyńę. Nie spotyka się jednak z życzliwym przyjęciem ani jako anonimowy gość, ani po wyjawieniu swej tożsamości. Początkowo dziewczyna odnosi się do Orgona „ze wzgardą”, traktuje go jak żebraka (jako odpowiednią poczekalnię wskazuje mu miejsce przy bramie), a gdy dowiaduje się, że hardy obszarpaniec jest zbawcą ojczyzny, jej irytacja zamiast przygasnąć – narasta. Jak informują didaskalia, bohaterka staje się „niespokojna”, „nieukontentowana”, wypowiada się „w furii”. Po przesłedzeniu dialogu można dodać,

² Odwołania za edycją: Wybicki, 2013.

że panna, oburzona i przerażona śmiałością nieproszonego gościa, usiłuje go jak najszybciej odprawić.

Niegrzeczność i zdenerwowanie Faustyny nie uchodzą uwadze kaleki. Mężczyzna głośno wytyka gospodyni brak uprzejmości, domaga się szacunku i sugeruje, że podczas sejm poprosi o jej rękę. Obojętność czy wręcz wstręt wybranki bardzo ranią Orgona. Jednak mimo tego, że dostrzega on przerażenie i niechęć córki Archonta – tak silne, że dziewczyna niemal mdleje – bohater nie wycofuje się ze swoich planów matrymonialnych. Być może ma nadzieję, że gdy uczyni Faustynie zaszczyt, prosząc o jej rękę w obliczu wszystkich obywateli i obywaterek, panna odmieni swe nieczułe serce.

Na podobną powolność Faustyny ustanowionym prawom liczy jej ojciec, Archont. Zobaczywszy ją zapłakaną, prosi o wyznanie przyczyn tej słabości, a gdy córka szczerze mu się zwierza, dostojnik karci ją za nieposłuszeństwo i pożądlivość. Archont poucza Faustynę, że bogactwa i uroda są dziełem przypadku, oraz informuje ją, że sam urodził się jako rolnik, a obecne stanowisko osiągnął dzięki temu, że zasłużył się dla ojczyzny. Dziewczyna bardzo długo opiera się temu racjonalnemu wywodowi, przeciwstawiając mu siłę praw natury. Bohaterka żali się surowemu ojcu:

Zawiniłam, bo miałam wyznać ci od razu,
 Że choć Samnitka, jednak mam serce nie z głazu,
 Ale czułe i tklive...

z łkaniem

jam go nie tworzyła!

Mam go z natury ręki – tej czuję, że siła
 Mocniejsza jest nad wszystko, co chciał człek uchwalić,
 Może przymusić, ale serca nie rozpalić.
 (w. 1013–1018 [a. III, sc. IV])

Lament ten, niezwykle poruszający, uzupełniony później takimi skargami jak: „Jakże bez łez przyjmować na serce kajdany!” (w. 1024 [a. III, sc. IV]) oraz „[Zal – S.A.K.] Iż prawo... każe kochać... co serce nie lubi” (w. 1026 [a. III, sc. IV]), nie jest przekonującą ilustracją tezy, wedle której: „Ten, co wczoraj, urodzenia i fortuny ukrzywdzony losem, był u płci pięknej wzgardy widokiem, został po sejmie u niej wzajemnej zazdrości celem” (s. 414).

Warto jednak zwrócić uwagę, że Archont w żadnym razie nie zachęca córki, aby obdarzyła Orgona szczerym i płomiennym uczuciem. Dostojnik wymaga raczej, aby Faustyna postąpiła rozsądnie i, jak na Samnitkę przystało, opanowała targające nią namiętności. Zwraca się do córki, „w zapale” wygłaszając tyradę przeciwko miłości (erotycznej, kobiety do mężczyzny) i zarazem pochwałą roztropności:

Te pieszczona piskliwe, słów jękiem dzielenie,
 Te mdłości wyszukane, ten jak przez niechcenie
 Rzut oka, który postrzał stu rozkoszy niesie,
 Wiedz, Faustyno, że wcale nie podoba mnie się.
 [...]

Tej siły obyczaje, ba, wasze chimery,
 Że tworzycie narodów wszystkich charaktery.
 Kochacie cnotę, cnoty dla każdego meta.
 Lubicie zniewieściałość... i każdy kobieta.

Dlatego prawodawca, chcąc nam dać grunt stały,
 Uchwalił, byście cnotę mimo was kochały.
 (w. 983–986, 993–998 [a. III, sc. IV])

Jeszcze mocniej zabrzmi kolejny zarzut: „Brzydysz się naszym zbawcą i z chuci podniety / Nie masz obywatelki, masz skłonność kobiety” (w. 1033–1034 [a. III, sc. IV]).

Z przytoczonych wypowiedzi płynie bezpośredni, aczkolwiek przykry wniosek, że (kobiectwo) pragnienia serca nie idą w parze z obowiązkiem. Gdyby nawet dziewczyna wybrana na oblubienicę darzyła najdzielniejszego z wojowników płomiennym uczuciem, to okoliczność ta – jako związana ze sferą pozarozumową oraz popędem seksualnym – byłaby raczej podejrzana niż godna pochwały w oczach Samnitów. Motywacja erotyczna jest łatwiej akceptowalna w przypadku bohaterów męskich, którzy zresztą otwarcie ją deklarują. Orgon woła na przykład: „Nadgrodo, dla wolnego tysiąc śmierci warta!” (w. 460 [a. I, sc. VII]). Korydon zaś najpierw zamierza się zaciągnąć, aby „zarezerwować” dla siebie Elizę, a gdy pasterka zostaje mu odebrana – aby zemścić się na szczęśliwym rywalu. Panna, która pragnie zostać obywatelką, powinna natomiast poskromić wszelkie swoje żądze, nawet te właściwie ukierunkowane, gdyż grożą one zaburzeniem porządku wspólnoty. Innymi słowy, musi ona przemoc kobiecą słabość i wbrew sobie „pokochać cnotę”³.

Pominąwszy tę rozbieżność w ocenach, należy jednak przyznać, że diagnoza stanu córki, postawiona przez Archonta, jest trafna. Faustyna pożąda bowiem Dorymonta; jej skłonność ku niemu ma charakter wyłącznie seksualny. Kiedy bohaterka po raz pierwszy pojawia się na scenie, przygotowuje się na nadchodzący sejm, tak dumając nad swoją przyszłością i ironizując na temat samnickich praw:

Osobliwiec to prawo i jak mam z powieści,
 U nas tylko tak dzikie dla <nas> płci niewieściej.
 Zyskał chwałę drab jakiś ostatniej brzydoty
 I każą mi go kochać. Czemu? bo ma cnoty.
 [...]
 Jednakże ta ustawa będzie dla mnie znośna,
 Dorymont ma być pierwszym, wiadomość już głośna.
 A ten chłopczyk przy cnocie w swej młodości kwiecie
 Ma jeszcze z czego, by się podobał kobiecie.
 (w. 858–861, 866–869 [a. III, sc. I])

³ Więcej o roli cnoty jako fundamentu szczęśliwego związku w literaturze stanisławowskiej zob. Kaczyński, 2009, s. 79–81.

Przytoczona wypowiedź ma ukazywać Faustynę jako osobę płytką i arogancką. Fakt, że prawa Samnitów są bezwzględne dla kobiet, gdyż nakazują im postępować wbrew sobie, nie uzasadnia pogardliwego tonu, z jakim bohaterka wypowiada się o „drabach ostatniej brzydoty”. U Dorymonta nie ceni ona odwagi, prawości lub podobnych przymiotów, a przynajmniej o tym nie wspomina; wiele przyjemności obiecuje sobie natomiast po jego młodości i urodzie⁴, co ma niemal lubieżny wydźwięk. Ponadto w dalszej części sceny Faustyna, nie szczędząc odbiorcom szczegółów, opisuje swoje ciało oraz zabiegi, którym je poddaje, aby jak najatrakcyjniej (czyli jak najpełniej) zaprezentować się na sejmie, co świadczy poniekąd o próżności, ale przede wszystkim o zmysłowości dziewczyny.

Przeciwieństwem zarozumiałej Faustyny jest pasterka Eliza – zgodnie z sielankowym schematem wykreowana na pannę prostą, szczerą, pełną naturalnego uroku (o sielankowości w *Samnitce* zob. Hahn, 1925, s. 5; Kaleta, 1963, s. 37; Kadulska, 2013, s. 48). Korydona, z którym od małości pasie stada, darzy prawdziwym uczuciem i jest z nim nieoficjalnie „złączona na wieki” (w. 658 [a. II, sc. III]). Młoda para ma wspierać swoich sędziwych rodziców i osładzać ostatnie dni ich życia. Jednakże na skutek zbiegu okoliczności do chatki Elizy krótko przed sejmem trafia Dorymont, który zachwyca się urodą dziewczyny i uznaje, że sam los („wyrok przedwieczysty” w. 661 [a. II, sc. III]) przeznaczył mu piękną pasterkę za żonę. Gdy spotka się z nią po raz drugi, nie będzie zważał na prośby dziewczyny, przekonującej go, że jest bezpieczna, szczęśliwa i potrzebna w tym miejscu, gdzie przyszła na świat. Później nie posłucha on nawet argumentów sędziwego i szacownego Sylwia, który w sposób wyważony – a przez to szczególnie dojmujący – uzmysławiał będzie „hetmanowi” egoizm i okrucieństwo jego zachowania: „Anim się mógł spodziewać, abymaż cnotliwy / W dom spokojny pastuszka wniósł smutek tak tkliwy” (w. 656–657 [a. II, sc. III]). Dorymont jako pogromca Rzymian może zaspokoić swoją nagłą zachciankę i bezwzględnie korzysta z tego prawa, nie przejmując się tym, że unieszczęśliwia dwoje niewinnych, zakochanych w sobie pastuszków oraz pozbawia zgrzybiałych, spracowanych ludzi podpory i pociechy na starość.

Jak zatem widać, choćby zbawca ojczyzny był przystojny, bogaty i dobrze urodzony, nie gwarantuje mu to wzajemności wybranki. W przypadku Elizy do symbolu jej instynktownej niechęci do Dorymonta urasta krew, mimowolnie kojarząca się jej z „hetmanem”. Najpierw, tuż przed spotkaniem z wojownikiem, pasterka śpiewa arię o jastrzębiu, toczącym krew niewinnego gołębia (w. 288–299 [a. I, sc. IV]). Gdy Dorymont zacznie ją nagabywać, bohaterka wyzna mu: „Że cię wcale nie kocham, a bardzo się boję, / Milszy flecik pasterza jak tve krwawe zbroje” (w. 682–683 [a. II, sc. III]). Nieco dalej natomiast będzie rozpaczać w gronie najbliższych: „Jaż mam wpaść, nieszczęśliwa, w ręce / Żołnierza krwią zbroczone. / Wyrwana z łona matki ukochanej” (w. 709–711 [a. II, sc. IV]). Także Korydon postrzega „hetmana” jako krwawego „żołdaka” (w. 558 [a. II, sc. II]). Zalotnik więc nie tyle napawa dziewczynę obrzydzeniem (w takim znaczeniu jak Orgon Faustynę), co lękiem. Pasterka wychowywała się pośród dobrej, harmonijnej, życiodajnej przyrody. „Rycerz”, jakkolwiek zewnętrznie piękny, stanowi zaprzeczenie wartości, wśród których Eliza wzrosła. Jego świat jest pełen przemocy, chaosu i zniszczenia.

⁴ Wygląd Dorymonta opisuje Eliza: „Zdała mi się osoba kształtna i wysoka, / Włos biały, spłoty w pierścien spadł po ramieniu. / Miał coś znacznego w twarzy, miłego w wejrzeniu” (w. 288–299 [a. I, sc. II]).

Nie dziw, że dziewczyna, na siłę wrywana ze swego naturalnego środowiska, czuje się, jak gdyby przyszło jej wybierać między życiem a śmiercią. Zawoła ona: „Niechże ja zostanę pasterką, o Nieba! / albo niech umieram!” (w. 716–717 [a. II, sc. IV]); a przy rozstaniu z Korydonem powie: „[...] z tobą razem / Pójdę żyć lub umierać... czyliż to żelazem / Płeć ma władać nie może... w takiej serca sprawie?” (w. 823–825 [a. II, sc. V]). Rzecz jasna, należy jeszcze raz silnie podkreślić, że przeciwstawienie sielankowego świata pasterzy krwawemu światu rycerzy jest konwencją literacką o długiej tradycji. Niemniej, równie drastyczne wypowiedzi oblubienicy, zmierzającej na ślubny kobierzec, to niezbyt fortunna ilustracja stwierdzenia, że: „Każda [Samnitka – S.A.K.] by chciała zostać połowicą zbawcy ojczyzny” (Wybicki, 2013, s. 414).

Chociaż jednak obie bohaterki wewnętrznie buntują się przeciwko narzuconym im związkom, to ostatecznie – pomimo gwałtownego płaczu Faustyny i rojeń Elizy o czynie zbrojnym, który uczyniłby ją panią własnej woli – podporządkowują się surowym prawom wspólnoty. Córka Archonta w zakończeniu sprzeczki korzy się przed ojcem, przyznaje, że popełniła „występek”, i zapowiada: „Stargam te związki [skłonność do Dorymonta? Popęd seksualny w ogóle? – S.A.K.], choć żal, choć tęsknota” (w. 1070 [a. III, sc. V]), Eliza natomiast pozwala, aby Liktor poprowadził ją na sejm. Ostatnia nadzieja dla nieszczęsnych panien młodych pojawia się tuż przed rozpoczęciem zgromadzenia, gdy Korydon wraz z Sylwem rzucają się do stóp Archonta i powiadają go o swoim postanowieniu, aby zacząć zbrojnie służyć ojczyźnie, lecz proszą go jednocześnie, aby zachował Elizę dla pastuszka. Za nieszczęśliwą parą wstawia się Faustyna, ale praworządny dostojnik nie zamierza łamać dawnych ustaw i nakazuje swej córce zamilknąć. Krnąbrna panna, deklarująca wcześniej: „[...] milczeć nie w mej sile” (w. 1038 [a. III, sc. IV]), odważy się jedynie stwierdzić na stronie: „Jużem jest zgubiona!” (w. 1175c [a. III, sc. VI]) – i będą to ostatnie słowa wypowiedziane przez Samnitkę w operze Wybickiego.

Trudno uznać, aby ta gorzka skarga Faustyny lub potulne milczenie Elizy, do ostatniej chwili nietracącej nadziei na szczęście u boku Korydona, świadczyły o tym, że bohaterki pogodziły się z narzuconymi im związkami małżeńskimi, to znaczy świadomie i dobrowolnie je zaakceptowały, wiedząc i ciesząc się, że czynią tę ofiarę dla dobra publicznego. Żadna z panien nie kaja się bowiem w zakończeniu ani nie poucza czytelnika (czytelniczki), że swoje wdzięki należy ofiarować tylko temu, kto zasłużył się dla ojczyzny. Konfrontując się z ich milczeniem, można podejrzewać, że ani córka Archonta, ani prosta pasterka nie odnajdą spełnienia w pożyciu ze wstrętnymi im lub przerażającymi je mężczyznami. Prosty, pogodny i alegoryczny finał – chóralny śpiew na temat Samnitów, jako wzoru dla wolnych narodów, oraz nagród czekających na obrońców ojczyzny – nie oznacza więc prawdziwego pojednania wszystkich bohaterów, a tylko maskuje (w kojący lub drażniący dla publiczności sposób) troski i cierpienia poszczególnych postaci. Słusznie zatem Zdzisław Staniszewski określił zakończenie utworu jako „głęboko pesymistyczne (wbrew pozorom)”, a dzieje bohaterów nazwał „tragicznymi” (Staniszewski, 1958, s. 99). Z perspektywy Samnitek natomiast adekwatnym podsumowaniem ich historii byłoby zapewne powtórzenie wcześniejszego okrzyku Faustyny: „O okropne płci naszej losy!” (w. 942 [a. III, sc. IV]).

Pogłębiająca się przez cały utwór, a kumulująca się w tej skardze rozbieżność między tym, co zapowiedziane zostało we wstępie, a tym, co wyczytać można z treści dzieła, jest zadziwiająca. Trudno orzec, czy ów rozdźwięk został zaplanowany przez Wybickiego, czy też zdarzył się

wbrew jego woli, ale intencja autora nie ma tu znaczenia, skoro treść samego utworu tak wyraźnie świadczy przeciwko prawdziwości reguły wyłożonej w *Rzeczy opery* (Wybicki, 2013, s. 414). Inwalidztwo Orgona nie rozpala w Faustynie gorących uczuć do weterana, a Eliza lęka się czerwonego od krwi Dorymonta zamiast go podziwiać. Co więcej, obie bohaterki przeżywają dramaty związane z rozbieżnością między ich pragnieniami a obowiązkiem nałożonym na nie przez wspólnotę. Wybicki zakwestionował więc w *Samnitce* pojawiający się wyraźnie w puławskiej operze i chętnie powielany także w wielu późniejszych dziełach prosty mechanizm działania kobiecych serc, zdolnych rzekomo podporządkowywać się kaprysom wojennej fortuny. Co prawda, nie podważono samej zasady, że ręka wybranki to najlepsza nagroda dla dzielnego wojownika – Dorymont i Orgon wielokrotnie dają temu wyraz w dramacie – ale znaczące pozostaje to, że dostrzeżono perspektywę kobiet, które przy wyborze partnera życiowego wołałyby może kierować się innym kryterium niż liczba uśmierconych przez zalotnika Rzymian lub Tebańczyków⁵.

Niejednoznaczność przesłania utworu uwypukla fakt, że przymuszenie Elizy i Faustyny do cnoty nie zapewnia ocalenia ojczyźnie. W *Rzeczy opery* znajduje się między innymi następująca informacja: „Trzynaście przecie razy pokonany, niósł w Samnium zuchwały Rzymianin jarzmo jeńca” (Wybicki, 2013, s. 414). Archont natomiast, przekonując córkę o zaletach Orgona, tak przedstawia jej znaczenie czynu odważnego rolnika: „On dziś najpierwszy kraju, bo na jego łonie / Ojczyzna, ocalona z wścieklej Rzymu dziczy, / Niosąc zwycięstwo, triumf trzynasty zaliczy” (w. 1045–1047 [a. III, sc. IV]). Oznacza to, że sukces odniesiony przez Dorymonta i Orgona to ostatnia wygrana Samnitów. Chociaż zasłużeni obywatele zostali nagrodzeni, a młodszy wojownicy, idący w ich ślady, mogą oczekiwać podobnej gratyfikacji, los Samnium jest już przesądzony. Obserwacja ta – uzmysławiająca odbiorcy, że oto ogląda ostatnie dni wolności Samnitów – po raz kolejny skłania go do zastanowienia się nad sensem ślepego egzekwowania archaicznych, niekiedy okrutnych przepisów. Na próżno jednak szukać w operze prostego rozstrzygnięcia tego problemu.

Rzecz jasna, Wybicki nie był jedynym twórcą poddającym krytycznej analizie ów szeroko rozpowszechniony motyw, który umownie można by nazwać „wątkiem Leucyppy”. Sam Książnik kilka lat po wystawieniu *Matki Spartanki* w dramacie *Hektor* szczególną uwagę poświęcił kreacji postaci Andromachy (Polakowski, 1910, s. 27). W utworze tym matka Astianaksa jeszcze usilniej niż jej pierwowzór z *Iliady* stara się odwieść męża od popisu bohaterstwa, mogącego spowodować zgubę na Troję, a zatem jej miłość do małżonka nie zależy od jego odwagi na polu bitwy. Dzieło Wybickiego zadziwia jednak tym, jak wnikliwie zanalizowano w nim krzepiący wprawdzie, lecz dość konwencjonalny motyw obywatelki-kochanki patriotki zaledwie w początkach jego popularyzacji. Zmusza ono czytelnika do zadania sobie wielu trudnych pytań – na przykład na temat roli prawa lub istoty patriotyzmu – ale żadnej z tych skomplikowanych kwestii nie rozstrzyga jednoznacznie. Opera przedstawia rozmaite punkty widzenia, lecz nie przesądza, która perspektywa jest właściwa, gdyż za każdym stanowiskiem przemawiają godne rozważenia argumenty. I na tym zawieszeniu oceny polega być może największa wartość *Samnitki*.

⁵ Okoliczność ta jest godna podkreślenia zwłaszcza wobec tego, że kobieca bohaterka w tekstach oświeceniowych zazwyczaj „Mówi męskim głosem albo milczy” (Kowalewska, 2019, s. 15).

Bibliografia podmiotowa

- [B.a.]. (1786). *Córki kochanej ojczyzny*. Sandomierz: [b. wyd.].
- [Czartoryski, A.K.]. (1781). *Drugi list JMC pana Doświadczyńskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*. Warszawa: [b. wyd.].
- Czartoryski, A.K. (1955). Kawa. Komedia w jednym akcie. W: A. K. Czartoryski, *Komedia*. Oprac. Z. Zahra-jówna (s. 313–356). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Godebski, C. (1821). Wiersz do płci pięknej. W: C. Godebski, *Dzieła wierszem i prozą po śmierci autora zebrane po większej części drukiem nieogłoszone. Część druga* (s. 365–376). Warszawa: Drukiem N. Glücksberga.
- Kniaźnin, F.D. (1958). Matka Spartanka. Opera we trzech aktach. W: F.D. Kniaźnin, *Utwory dramatyczne. Wybór*. Wstęp i oprac. A. Jendrysik (s. 63–100). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Lulewicz, L.J. (1784). Do dam polskich. *Magazyn Warszawski*, 1 (3), 555–557.
- Makulski, F. (1790). Do Basi. W: F. Makulski, *Marsz i Pobudka Polaków* (s. 23–24). Warszawa: Drukarnia Nowa J.K. Mci. Piotra Zawadzkiego.
- Marmontel, J.-F. (1763). O samnickim małżeństwie. Dzieje starego wieku. [B. tłum.]. *Warszawskie Extraordynaryjne Tygodniowe Wiadomości*, 6 (2), 46–47; 7 (2), 53–56; 8 (2), 60–64; 9 (2), 68–69.
- Marmontel, J.-F. (1767). *Małżeństwo Samnitów. Rzecz z „Powieści moralnych” wybrana z francuskiego na polskie tłumaczona*. [B. tłum.]. Warszawa: Drukarnia Mitzlerowska.
- Marmontel, J.-F. (1776). Wesela Samnitów. W: J.-F. Marmontel, *Powieści moralne z francuskiego na polski język wyłożone*. T. 2. Tłum. K. Węgiński (s. 105–130). Warszawa: Drukarnia P. Dufoura.
- Naruszewicz, A. (2009). Oda XX. Na spodziewane zamęście księżniczki Doroty Jabłonowskiej, wojewodzianki poznańskiej, z Fr[anciszkiem] Ksawierem Branickim, hetmanem w[ielkim] koronnym. W: A. Naruszewicz, *Poezje zebrane*. T. 2. Wyd. B. Wolska (s. 77–81). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- Węgiński, K. (1974). List do wierszopisów. W: K. Węgiński, *Wiersze wybrane*. Oprac. J.W. Gomulicki (s. 103–105). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wybicki, J. (1973). Do Kniaźnina. W: J. Wybicki, *Wiersze i arietki*. Oprac. E. Rabowicz, T. Swat (s. 111–112). Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Wybicki, J. (2013). Samnitka. Opera oryginalna w trzech aktach, do druku przygotowała A. Krokosz. W: *Dramaty Józefa Wybickiego*. Oprac. zespół pod kierunkiem I. Kadulskiej. T. 1 (s. 411–496). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Bibliografia przedmiotowa

- Aleksandrowicz, A. (2011). *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Literatura i obyczaj*. Puławy: Towarzystwo Przyjaciół Puław.
- Hahn, W. (1925). „Samnitka” i „Warro na wsi”. Dwa utwory dramatyczne Józefa Wybickiego. W: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*. T. 1 (s. 1–9). Lwów: Drukarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Hombek, D. (2016). Promocja „Powieści moralnych” Jean-François Marmontela. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*, 4 (16), 247–255.

- Jendrysik, A. (1958). Wstęp. W: F.D. Książnin, *Utwory dramatyczne. Wybór*. Wstęp i oprac. A. Jendrysik (s. 7–62). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kaczyński, P. (2009). *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kadulska, I. (2013). Wprowadzenie do lektury. W: *Dramaty Józefa Wybickiego*. Oprac. zespół pod kierunkiem I. Kadulskiej. T. 1 (s. 7–76). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kaleta, R. (1963). Wstęp. W: J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*. Wstęp i oprac. R. Kaleta (s. 5–76). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kowalewska, D. (2019). Wypełnianie szczeliny? O perspektywie feministycznej w refleksji literaturoznawczej nad polskim oświeceniem. *Roczniki Humanistyczne*, 1 (67), 9–24.
- Lechicka, J. (1962). *Józef Wybicki. Życie i twórczość*. Toruń: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mazurkova, B. (2010). Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. *Rekonesans, Napis*, 1 (16), 139–165.
- Mikulski, T. (1960). „Matka Spartanka” Książnina. W: T. Mikulski, *W kręgu oświeconych. Studia, szkice, notatki, recenzje* (s. 495–500). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Polakowski, Z.S. (1910). „Hektor”. „Tragedia” Franciszka Dionizego Książnina. (Rozbiór). W: *Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimnazjum w Złoczowie za rok szkolny 1910* (s. 3–45). Złoczów: Drukarnia Wilhelma Zukerkandla.
- Rzadkowska, E. (1989). *Francuskie wzorce polskich Oświeconych. Studium o recepcji J. F. Marmontela w XVIII w.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Salmon, E.T. (1967). Everyday life. W: E.T. Salmon, *Sannium and the Samnites* (s. 50–64). Cambridge: Cambridge University Press.
- Skrzypek, M. (2013). Obraz kobiety-Polki w późnoromantycznej poezji powstania styczniowego. *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury*, 1 (13), 13–22.
- Stanisławczyk, D. (2013). *Twórczość dramatyczna Adama Kazimierza Czartoryskiego*. Kraków: Collegium Columbinum.
- Staniszewski, Z. (1958). Tematyka literacka na łamach „Warszawskich Ekstraordynaryjnych Tygodniowych Wiadomości”. *Roczniki Biblioteczne*, (2), 95–115.
- Toczyńska, M. (2008). Spartanka i Cyganka w teatrze Franciszka Dionizego Książnina. W: I. Maciejewska, K. Stasiewicz (red.), *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie* (s. 130–138). Olsztyn: Wydawnictwo Littera.
- Urbańska, M. (2008). Parenetyka w prozie publicystycznej i fabularnej oświecenia stanisławowskiego na wybranych przykładach. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*, 1 (6), 67–77.
- Wolska, B. (2013). Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości politycznych i osób prywatnych. W: M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruszka (red.), *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej* (s. 165–205). Wstęp: M. Wichowa. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wyrobisz, A. (1992). Staropolskie wzorce rodziny i kobiety – żony i matki. *Przegląd Historyczny*, 3 (83), 405–421.
- Zahrajówna, Z. (1955). Wstęp. W: A.K. Czartoryski, *Komedie*. Wstęp i oprac.: Z. Zahrajówna (s. 5–63). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Znamirowska, J. (1930). Kobieta w liryce powstaniowej. W: J. Znamirowska, *Liryka Powstania Listopadowego* (s. 141–148). Warszawa: Kasa im. Mianowskiego.

The heart is not a servant. Reflection on shaping patriotic attitudes of women in “Samnitka” (1787) by Józef Wybicki

Summary

The article presents the interpretation of the Józef Wybicki's opera “Samnitka” (“The Samnite”) (1787), which may be considered as a voice in the debate initiated and extremely lively at the end of the 18th century on the involvement of Polish women in active participation in the national community. One of the many patterns of behavior proposed to women at the time as a way to join the struggle for their homeland, was the model of a citizen-lover who rewards patriots with love and rejects and despises traitors. Such an attitude is presented, for example, by Franciszek Dionizy Kniaźnin's Leucyppa from “Matka Spartanka” (“Spartan mother”) (1786). In this context, “Samnitka” seems to be an insightful and critical analysis of the pattern described above, undertaken only at the beginning of its popularization. It shows the ethical ambivalence of this pattern and undermines the effectiveness of this type of procedure.

Słowa kluczowe: oświecenie, literatura XVIII wieku, obywatelka, patriotyzm, kobiety, Józef Wybicki, *Samnitka*, *Matka Spartanka*, opera

Keywords: Enlightenment, 18th century literature, citizen, patriotism, women, Józef Wybicki, “The Samnite”, “Spartan mother”, opera

